Cena 6 hal.

Nr. 136. Kraków, Czwartek 16. Marca 1916. Rok XXIV

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

[illegible] wynosi w Krakowie [illegible] 2 K. 80 h., [illegible] 7 K. 80 h., rocznie [illegible] K. za odnoszenie do domu dopłaca się [illegible]

Na prowincyę z dwukrotną przesyłką [illegible] 3 K. 90 h., kwartalnie [illegible] K 70 h., rocznie 46 K. W państwie niemieckiem kwartalnie [illegible] [illegible] Zmiana adresu 4 halerzy.

Cena numeru pojedyńczego 6 halerzy.

[illegible] na prenumeratę i inseraty [illegible] franko do [illegible] „Głosu Narodu". — [illegible] urząd pocztowy w [illegible] monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów [illegible] nie zwraca.

ADRES [illegible] św. Tomasza l. 57. Telefon [illegible] Nr 188. — Telefon administracyi [illegible] Nr 6844. Adr. telegr. „Głos Narodu" Kraków.

Pod Uścieczkiem.

Urzędowo ogłaszają dnia 15. marca:

Wiedeń, dnia 16. marca.

Załoga oszańcowań mostowych na północny zachód od Uścieczka odparła gwałtowne ataki.

Zresztą żadne szczególniejsze wydarzenia.

W Albanii.

Nic nowego.

Gwałtowne walki na froncie włoskim.

Ataki Włochów na front Soczy trwają dalej.

Wczoraj popołudniu walczono zawzięcie na wyżynie Podgory. Nasze wojska odrzuciły tu w walce wręcz nieprzyjaciela, który miejscami wtargnął. Taksamo bezskutecznym był nieprzyjacielski atak nocny, który po kilkugodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem został wykonany na obszar na południowy zachód od San Martino. Przed tą miejscowością leży jeszcze z poprzednich dni walk przeszło tysiąc zwłok nieprzyjacielskich.

W kilku innych miejscach frontu Pobrzeża przyszło do żywych walk artyleryi i minowych.

W granicznym obszarze Karyntyi znajdował się w żywym nieprzyjacielskim ogniu nasz odcinek Fella, a w Tyrolu obszar Col di Lana.

Włoscy lotnicy rzucili na Tryest bomby, nie wyrządzili jednak szkody.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer marszałek polny porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 16. marca.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 15. marca:

Zachodni teren.

Pod Neuve Chapelles wysadziliśmy w powietrze wysuniętą naprzód angielską budowę obronną wraz załogą.

Angielska artylerya zwróciła ciężki ogień na Lens.

Artylerya francuska była bardzo czynną przeciw naszemu nowemu stanowisku pod Ville aux Bois i przeciw różnym odcinkom w Szampanii.

Na lewym brzegu Mozy wojska śląskie z silnym rozmachem wysunęły swoje linie z okolicy na wschód od Lasu Kruczego na wzgórze „Martwy Człowiek". 25 oficerów i przeszło 1000 nieranionych żołnierzy nieprzyjaciela wzięto do niewoli.

Cztery razy powtórzony kontratak nie przyniósł Francuzom żadnego powodzenia, ale tylko dotkliwe straty.

Na lewym brzegu Mozy i na wschodnich zboczach Cotes Lorraines pasowały się z sobą artylerye po obu stronach zacięcie dalej.

W Wogezach i na południe od nich podjęli Francuzi kilka mniejszych ataków wywiadowczych, które zostały odparte.

Samolot porucznika Leffera zestrzelił jeden angielski dwupłaszczyznowiec. Pod Vimy (na północny wschód od Arras) i pod Sivry (nad Mozą, na północny zachód od Verdun) zestrzeliły nasze działa obronne po jednym francuskim samolocie. Ponad Haumont (na północ od Verdun) spadł jeden wielki samolot francuski po walce powietrznej. Jego załogę wzięto do niewoli, załogi reszty samolotów zginęły.

Wschodni i bałkański teren.

Położenie jest niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Nad Soczą.

Po mniejwięcej trzymiesięcznym okresie względnego spokoju rozpoczęły się na froncie włoskim żywsze działania zarówno nieprzyjacielskiej artyleryi, jakoteż i piechoty, co sprawozdawcy uważają za piątą próbę przełamania tamtejszego frontu.

Jeszcze dnia 9. bm. donosił biuletyn austro-węgierski, że nad Soczą panuje „spokój"; dnia następnego zanotowano ograniczoną czynność bojową, z wyjątkiem odcinka Col di Lana i San Michele, gdzie przyszło do żywszych walk działowych. Walki te rozszerzyły się jednak już w dniu następnym także na odcinek Tolminu, na front w Karyntyi i Tyrolu, wzmogły się w dniu 13. bm. także na obszarze przyczółka mostowego Gorycyi płaskowzgórza Doberdob — aż dotąd nie przyszło jednak nigdzie do walk piechoty. Natomiast dnia 14. bm. doniosła naczelna komenda armii o pierwszym ataku piechoty, a mianowicie pod Selz (około 3 km. na północ od Monfalcone, a 5 km. od wybrzeża zatoki Tryesteńskiej). Atak ten odparto w godzinach popołudniowych.

Doniesienie urzędowe z dnia 15. bm. mówi już o „wielkich walkach", które się poczynają rozwijać na froncie Soczy i podaje, że Włosi podjęli ataki z wielkiemi siłami, najsilniejsze na północną część płaskowzgórza Doberdob, a w szczególności na San Martino.

Dzisiejsze doniesienie podaje, że ataki te trwają w dalszym ciągu, a to zarówno w dzień, jak i w nocy, a główne uderzenie nieprzyjacielskie kieruje się ku płaskowzgórzu Doberdob i Gorycyi, przy równoczesnem, nader gwałtownem ostrzeliwaniu całego frontu od morza aż do granicy Karyntyi.

Wypadki te wskazują, że mimo wielkiej niedogodności zimowej pory Włosi podjęli ponowną ofenzywę na większe rozmiary i po dłuższem przygotowaniu, dokonanem w ciągu 3-ch miesięcy względnej przerwy w bezskutecznej walce. W tej chwili trudno jeszcze powiedzieć, który punkt jest wyznaczony dla wykonania przez nich największego nacisku, na ogół postępują bowiem od dnia 9. bm. według dotychczasowego szablonu, tj. uderzają w odcinku Tolmin, Plava, Podgora i Doberdob, z tą jedynie odmianką, że podjęli próbę ataku piechoty także na stanowiska austro-węgierskie pod Lucinico, u podnoża południowego stoku Podgory, położonem około 3 km. na zachód od Gorycyi. Celem ich uderzenia jest tutaj zapewne przedewszystkiem droga i mosty na Soczy, wiodące do Gorycyi, a następnie samo miasto Gorycya, którego część południowa uległa ponownie silnemu ostrzeliwaniu. Uderzenia te rozbiły się jednak w ogniu wojsk, którym tutaj przypadło zadanie obrony; bezskutecznemi pozostały również siedmiokrotne ataki na północnej części Doberdob, gdzie walczą pułki węgierskie.

* * *

Sprawozdawca Kirchlehner donosi: Nad Soczą, gdzie zima jest mniej dokuczliwą, rozpoczęły się żywsze działania wojenne, czyniące wrażenie, że nieprzyjaciel podejmuje akcyę w większych rozmiarach po kilkomiesięcznej nieczynności. Zapewne nie bez zamiaru mówi L. Barzini w „Corriere della Sera", że jest to: Odpowiedź na Verdun. O ile dotąd można ocenić, odpowiedź ta trzyma się w ramach dotychczasowego systemu, a mianowicie: najpierw silne działowe przygotowanie na pojedynczych punktach frontu, następnie rozszerzenie ognia działowego na pewien wybrany odcinek, z kolei ogień huraganowy, a pod jego osłoną uderzenia piechoty stopniowo w coraz większych oddziałach.

Ponieważ w ciągu ostatnich tygodni względnego spokoju komenda nasza z całą rozwagą przeprowadziła techniczne umocnienie całego frontu, przeto spodziewać się należy, że ta nowa ofenzywa włoska mieć będzie wynik równie ujemny, jak wszystkie poprzednie.

Sprawozdanie włoskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dnia 12. marca. W wyżej położonych odcinkach obszaru bojowego akcya naszych wojsk postępuje naprzód, wstrzymywana przez ciągłą niepogodę. W niektórych miejscach nasypy śniegowe sięgają powyżej dziesięciu metrów. Artylerya nasza rozwinęła intenzywną i skuteczną działalność wzdłuż całego frontu, począwszy od średniej Soczy aż do brzegów morza. Niektóre odcinki nieprzyjacielskich linii zostały uszkodzone, obrońcy ich wypędzeni i pobici, bateryе nieprzyjacielskie w welu miejscach zmuszone do milczenia. W przerwach wdarła się nasza piechota, brodząc w śniegu i błotnistych zboczach, w nieprzyjacielskie rowy i zbombardowała je granatami ręcznymi. Nadbiegające z pomocą oddziały wojsk posłużyły jako dobry cel naszej artyleryi i szalejącemu ogniowi karabinów maszynowych.

W sprawie łodzi podwodnych.

Rzekome propozycye.

Londyn. (B. kor.) „Daily Telegraph" pisze, że ma powód do przypuszczenia, iż nie są uzasadnione doniesienia wczorajszych dzienników amerykańskich, jakoby Niemcy poczyniły przez pułkownika Housego Wilsonowi propozycye pokojowe.

Admirał von Tirpitz ustąpił.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Jak słychać, sekretarz państwa marynarki państwowej, admirał von Tirpitz, wniósł swą dymisyę. Na jego następcę upatrzony jest admirał von Capelle.

W Ameryce.

Zbrojenia.

Waszyngton. (B. kor.) Reuter. **Izba reprezentantów wszystkimi głosami przeciw 1 przyjęła rezolucyę upełnomocniającą prezydenta do postawienia armii regularnej na pełną stopę 120 tysięcy ludzi.**

Sejm pruski.

Ważne posiedzenie komisyi budżetowej.

Berlin. (B. kor.) Przed południem zebrała się komisya budżetowa sejmu na posiedzenie aby obradować nad znanem pismem kanclerza państwa, w którem tenże odmawia komisyi prawa uchwał w kwestyach polityki zewnętrznej.

Na tem posiedzeniu, które budzi zainteresowanie w kołach politycznych, obecnym był także sekretarz państwa dla spraw zewnętrznych von Jagow.

Z Anglii.

Komisya parlamentarna koalicyi.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera zaprzecza wiadomości, że parlament krajów związanych sojuszem ma się zebrać za kilka tygodni w Londynie. Wprawdzie zaproszono kilku członków dumy, myślano także o zaproszeniu członków francuskiej izby, lecz żadnego terminu nie ustalono. Przybycie członków innych parlamentów jest jeszcze rzeczą niepewną, zresztą idzie tu tylko o nieformalne odwiedziny z kurtoazyi.

Portugalia wasalem Anglii.

Londyn. (B. kor.) W izbie gmin oświadczył sekretarz stanu Grey o przyłączeniu się Portugalii do wojny, że było obowiązkiem rządu portugalskiego w interesie własnego kraju ze względu na rosnący brak okrętów leżące w porcie okręty zużytkować.

To przedłożył też energicznie rząd angielski Portugalii. Prawo rekwizycyi polega na zwierzchności każdego państwa. Portugalia była neutralnym narodem w najściślejszem słowa tego znaczeniu. Podczas wybuchu wojny oświadczył portugalski rząd, że w żaden sposób nie pozostawi nieuwzględnionym obowiązek sojuszowy z Anglią. Przyobiecała przy skonfiskowaniu niemieckich okrętów zapłatę odszkodowania, ale rząd niemiecki zaskoczył stanowczem żądaniem oświadczenia, poczem zaraz przyszło wypowiedzenie wojny. Portugalia może być pewną, że Anglia i sprzymierzeni dadzą jej wszelką pomoc. Została ona zmuszoną do wystąpienia po stronie sprzymierzonych i witamy ją jako dzielnego pomocnika w wielkiej sprawie, za którą obecną wojnę się prowadzi.

Z Rosyi.

Udział w komisyi handlowej.

Kopenhaga. (B. kor.) „Berlinske Tidende" donosi z Petersburga: Członek rady państwa Timirjazjew imieniem Rosyi zawiadomił międzynarodową komisyę handlową w Paryżu, że Rosya pragnie wziąć udział w konferencyi, prosi jednak o odroczenie jej do początku kwietnia lub maja, aż rada państwa ukończy obrady.

Pogrom w Baku.

Kopenhaga. (B. kor.) Według doniesienia „Bierżewyja Wiedomosti" na posiedzeniu dumy z dnia 9. marca omawiano interpelacyę w przedmiocie pogromów, jakie miały miejsce w Baku dnia 27. lutego br. wniesioną przez socyalnych demokratów.

Najpierw rozpoczęły się pogromy jako protest przeciw drożyźnie, później zaś doprowadziły do trzydniowego plądrowania i niszczenia sklepów. Policya wyzyskała te pogromy do podburzania narodowości przeciw sobie. Policyanci czasami szli na czele plądrujących. Dziennik oświadcza, że prawica planuje obecnie zupełne wykluczenie dumy od udziału w rządzie. Jako przywódców tego ruchu uważają byłego ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa i ministra spraw wewnętrznych Chwostowa, który zmienił w zupełności swoje zapatrywania na dumę.

Biuletyny rosyjskie.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z dnia 13. marca: W okolicy Rygi zwykły ogień karabinowy i czynność wywiadowców. Samochód pancerny niemiecki, który próbował ostrzeliwać nasze rowy karabinem maszynowym, przepędzony został ogniem artyleryi. Podczas walki artyleryi w okolicy Uexkuell zauważyliśmy trafne strzały eksplodujące wśród bateryi nieprzyjacielskich i wśród grup niemieckich, które próbowały zbliżyć się do wsi Borkowic. W odcinku Jakobstadt Niemcy ostrzeliwali dworzec Neuselburg. W okolicy Tannenfeld i na froncie Dźwińska żywy ogień karabinów i rzucanie bomb. W okolicy na południowy wschód od Kołków i w Galicyi nad środkową Strypą kilka szczęśliwych potyczek z patrolami nieprzyjacielskiemi. Jedno stanowisko nieprzyjacielskie liczące 30 ludzi wzięto do niewoli.

Biuletyn rosyjski z dnia 14. marca: Front Rygi: żywy ogień na południe od jeziora Babit. W jednej części tego frontu część wojsk łotewskich zniszczyła zapory nieprzyjacielskie, wtargnęła do rowów i zabiła załogę, w nagłym ataku, poczem powróciła cało. Na południowy wschód od wsi Podkamień, 11 km. na północny zachód od Nowoaleksińca, nad środkową Strypą operowały nasze patrole w dalszym ciągu skutecznie przeciw stanowiskom nieprzyjacielskim i znów wzięły jeńców do niewoli.

Z Izby włoskiej.

„Sprawa rzymska".

Zurych. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu izby włoskiej reformista Altobelli postawił pytanie, czy rząd zajmie stanowisko wobec niedawnych wynurzeń Watykanu w kwestyi niezawisłości Papieża przy wykonywaniu swego urzędu.

Minister sprawiedliwości odpowiedział: Rząd nie uważa ani za konieczne ani za celowe dawać w tej sprawie publiczne oświadczenie.

Na to odpowiedział Altobelli wśród przerywań skrajnej prawicy i klerykałów, że wydaje mu się rzeczą konieczną przeszkodzić wyciągnięciu znowu na tapet sprawy stosunku Watykanu do Włoch, która już historycznie i politycznie została na zawsze zlikwidowana. Mowca żądał, by rząd zajął stanowisko wobec ewentualnego uczestnictwa zastępcy Papieża w kongresie pokojowym, tudzież na wypadek, gdyby takie uczestnictwo nie doszło do skutku, żeby rząd miał na oku praktyczną możliwość, iż kongres pokojowy na żądanie nieprzyjaciół Włoch spróbuje omawiać tzw. rzymską kwestyę.

Przegląd 18-letnich.

Jak to już doniósł telegram Biura korespondencyjnego, niebawem nastąpi **powołanie do przeglądu rocznika 1898, który od 1. stycznia b. r. jest obowiązany do służby w pospolitem ruszeniu.** Ogłoszenie przeglądu zostanie dokonane na Węgrzech jutro, a w Austryi za kilka dni i w obu państwach monarchii odbędzie się w czasie między 14. kwietnia a 3. maja b. r.

Ażeby tym pospolitakom — donosi w dalszym ciągu Biuro korespondencyjne — o ile oni posiadają naukowe kwalifikacye do jednorocznej służby prezencyjnej, dać w razie dobrowolnego wstąpienia do armii lub obrony krajowej możność otrzymania warunkowego prawa do służby jednorocznej zarząd armii rozporządza:

Urodzeni w r. 1898. pospolitacy **mogą otrzymać warunkowe prawo do jednorocznej służby prezencyjnej,** jeżeli udowodnią, że w roku szkolnym 1915/16 byli co najmniej w tej klasie, której ukończenie w myśl ustawy daje prawo do zdawania egzaminu uzupełniającego.

Pospolitacy z r. 1898., którzy w roku szkolnym 1915/16 uczęszczają do V klasy gimnazyalnej lub szkoły realnej, albo na pierwszy rok równorzędnego pod względem praw wojskowych zakładu, mogą podczas służby pod bronią w pospolitem ruszeniu **nosić odznaki jednorocznego ochotnika.** Nie będą oni kształcić się na oficerów, tylko przez 12 tygodni ogólnego kształcenia wojskowego będą pobierać naukę na podoficerów.

Urodzeni w r. 1898. pospolitacy, którzy zostaną uznani za zdolnych do noszenia broni, o ile mają prawo do składania egzaminu uzupełniającego, będą do niego dopuszczeni, przyczem cenzura szkolna nie jest miarodajna.

Co do ułatwień w otrzymaniu przedwczesnych świadectw szkolnych, zdawania egzaminu dojrzałości i t. p. wyda rozporządzenie ministerstwo oświaty.

Ulgi dla uczniów.

Wiedeń. (B. kor.) Minister oświaty wystosował do rektoratów wszystkich uniwersytetów i politechnik jakoteż szkół wyższych rozporządzenie, zawierające złagodzenie niekorzyści płynących dla słuchaczy, którzy mają być powołani do służby wojskowej.

Z okazyi przeglądu pospolitaków 1898., który rozpoczyna się z dniem 14. kwietnia podaje się do wiadomości, że uczniowie szkół średnich w Galicyi, którzy w dalszym ciągu słuchali wykładów na urządzonych dla nich kursach zajęć (Beschäftigungskurs) lub hospitowali te kursy, mogą egzaminy roczne lub egzaminy dojrzałości składać przed komisyami egzaminacyjnemi ustanowionemi w poszczególnych miejscowościach szkół.

Koło Polskie w Wiedniu.

Wiedeń. (B. kor.) Sekretaryat Koła polskiego rozesłał na posiedzenie Koła polskiego, które odbędzie się w Wiedniu we czwartek 23. marca b. r., o godz. 11. przedpołudniem w gmachu Izby handlowej i przemysłowej I. Stubenring 8., zaproszenie z następującym porządkiem dziennym:

1) Wniosek, by przyjąć do Koła polskiego posła Antoniego Bombę (zgłoszenie dnia 4. lutego b. r.).

2) Wniosek, by przyjąć do Koła posłów: dra Emila Bobrowskiego, Ignacego Daszyńskiego, dra Hermana Diamanda, Zygmunta Klemensiewicza, dra Hermana Liebermana, dra Zygmunta Marka, inżyniera Andrzeja Moraczewskiego i Tadeusza Regera (zgłoszenie dnia 14. marca b. r.)

3) Zmiana § 3. statutu. Zamierzona zmiana dotyczy słowa „czterech". Ustęp pierwszy ma opiewać: „Koło wybiera na czas trwania okresu wyborczego rady państwa prezesa i pięciu wiceprezesów, tudzież 2 sekretarzy i archiwaryusza".

4) Uzupełnienie prezydyum i wybory do komisyi politycznej, parlamentarnej i gospodarczych.

5) Sprawozdanie prezesa Koła o odbudowie kraju.

6) Sprawy bieżące.

Komisya polityczna Koła polskiego zbierze się na posiedzenie w poniedziałek 20. marca b. r. o godz. 5. popołudniu, zaś komisya parlamentarna we wtorek 21. marca b. r. o godz. 5. popołudniu w biurze prezesa Koła.

Sejm Rzeszy.

Otwarcie obrad.

Berlin. (B. kor.) Parlament zebrał się ponownie.

Konwent seniorów uchwalił, by po jutrzejszem posiedzeniu pełnem odbyć następne posiedzenie w środę. Komunikat konwentu oświadcza, że nie jest rzeczą wykluczoną, iż oba dni następnego tygodnia poświęcone będą omawianiu wysoce politycznych kwestyi.

Wiadomości telegraficzne

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 16. marca).

Choroba ks. Windischgrätza.

Wiedeń. (B. kor.) Prezydent izby panów ks. Alfred Windischgrätz poddał się wczoraj operacyi ślepej kiszki z możliwie najlepszym wynikiem.

Wojsko serbskie.

Kopenhaga. (B. kor.) „Politiken" donosi z Petersburga: „Birżewyja Wiedomosti" donoszą z Aten, że serbski prezydent ministrów Pasicz, który bawi w Atenach, podaje do wiadomości, iż reorganizacya wojsk serbskich na Korfu jest już ukończona.

Wojsko serbskie liczy 150.000 ludzi i niebawem weźmie udział w kampanii.

„Colbridge" i „Elisa".

Frankfurt. (B. kor.) „Frankfurter Zeitung" donosi: Według „Tempsa" oświadczył kapitan storpedowanego angielskiego parowca „Colbridge", że tasama łódź podwodna niemiecka, która go zaatakowała, tego samego dnia zatopiła angielski żaglowiec „Elisa" i drugi angielski parowiec.

Udział społeczeństwa w odbudowie kraju.

(Dokończenie).

Przy takich warunkach darmo będziemy mówili o podniesieniu przemysłu i nigdy konkurencyi nie wytrzymamy z obcymi. A przecież nasz kraj to jakby ugor: dla pracy techników i miejsca jest dość, tak dla inżynierów jak też i dla techników i budowniczych ze szkół przemysłowych. Należy tylko uznać konieczność podziału ich pracy. Społeczeństwo musi zrozumieć, że jest różnica między tym który buduje młyn a tym, który naprawia dzwonki elektryczne: innego trzeba też użyć do projektu i nadzoru budowy mostu, lub też drogi, a inny fachowiec znowu musi objąć roboty ciesielskie: rozróżnić trzeba inżyniera, budowniczego i majstra.

Stosunki te dadzą się łatwo uregulować, a dążyć powinniśmy do wytworzenia własnych techników we wszystkich działach przemysłowych. To jest pracą przyszłości, z którą naszemu urzędniczemu społeczeństwu galicyjskiemu z trudnością przyjdzie się pogodzić, dla której jednak lepsze zrozumienie odczuwa się już w czasie biegu obecnych wypadków. Zaczynają i u nas przyglądać się zyskom pracowników na polu przemysłowem — i porównania okazują, że w wolnym zawodzie przemysłowym nawet początkujący technicy mają dochody sięgające płacy radców, a dochody inżynierów przekraczają 5-krotnie dochody rówieśników w zawodzie na stanowiskach urzędniczych. Podziwiana przez nas obecnie potęga ekonomiczna Niemiec opiera się na silnym, swojskim stanie przemysłowym, i to przeważnie średnim. Milionowe przedsiębiorstwa nie powstają odrazu, a często i parę pokoleń pracuje nad ich organizacyą i umocnieniem. Zniszczenie naszego kraju pociągnęło straty miliardowe: odbudowa musi dać nam wszystko cośmy stracili, a nawet w jeszcze lepszym stanie; odbudowa musi być postępową i swojską. Zdolnych inżynierów i techników nam niezbraknie, by poprowadzić budowę według wymogów kraju i tak, by kraj nasz nie stracił swego charakteru. Ważnem jest jednak, by mogli oni zająć wszelkie wolne placówki na otwierających się drogach do przyszłej odbudowy. Całe społeczeństwo musi wziąć w tem udział, każda jednostka, czy nią jest wolny obywatel, czy też rozumiejący swe zadanie społeczne, patryotyczny urzędnik musi stać się czujną, by udaremnić każdy zamach na nasz stan obecnego posiadania i tego co nam się słusznie należy.

Tych, co nas pragną zgnieść ekonomicznie a nie przebierają w środkach, widzimy dość między sobą, ale musimy wiedzieć i to, iż mają oni zdolności organizacyjne w wielkim stylu. Znanym był np. kołom techników polskich w Wiedniu w ubiegłym roku fakt, iż w centralnej władzy pojawiła się oferta stawiająca warunki, pod jakimi podejmuje się odbudować całą zrujnowaną Galicyę. Spółka ta miała już zabezpieczony kapitał zakładowy, a również porobione umowy, zabezpieczające materyały budowlane jak np. drzewo, cement i żużel z maszyn kolejowych, gdyż projektowała odbudowę z betonu żużlowego ze względu na spodziewany brak cegły i drzewa. Ceny oferowane były od 1 m^2 typu budowli, a warunki spłaty kosztów kryte z ewentualnego odszkodowania wojennego, bardzo dogodne. Fuzya banków wiedeńskich, popierających przedsiębiorstwa budowlane, sygnalizowana w ostatnich tygodniach, zapewne na to samo lub podobny projekt na myśli.

By odbudować miliardowe straty, potrzeba będzie przynajmniej wielo-milionowego kapitału obrotowego, dla ułatwienia kredytu przedsiębiorstwom zajmującym się odbudową. Jak wypadki wskazują, kapitał musi być nasz ‚nikt nie pomoże nam w tej sprawie. Tembardziej wymaga tego potrzeba samoobrony, jeśli nie chcemy, by obce żywioły, zalewające nasz kraj, stanęły w nim jeszcze silniej i wyrwały jeszcze dodatkowo nowe źródła dochodu. Siły nasze nie powinny być rozproszone, organizacya musi być silną, by skutek był odpowiedni chwili i zadaniom. Dlatego zdaje mi się, iż tak cenne uwagi i wskazówki co do organizacyi kooperatywy kredytowej p. A. B. w artykule „O spółkach ratowania miast“ w „Głosie Narodu“ z d. 6 bm. możnaby z pożytkiem rozszerzyć w ten sposób, aby instytucya finansowa, mająca powstać na podstawie subskrypcyi społeczeństwa, dla pośrednictwa z małym zyskiem kupna, sprzedaży i pożyczek, objęła także i pożyczki dla celów budowlanych. W tym wypadku instytucye powyższe mogłyby zrujnowane gospodarstwo całkowicie odbudować, pośrednicząc między przedsiębiorstwem budowlanem a właścicielem gruntu i finansując pożyczki obu. Przytem instytucya ta powinna połączyć wszelkie potrzebne do odbudowy fabryki w kraju, odbudowując je nawet w miarę potrzeby. Uniknie się wtedy upadku wielu fabryk, zaś pieniądze za wszelkie materyały pozostaną w kraju. Kapitały potrzebne do założenia takiej kooperatywnej instytucyi winny znaleźć się łatwo. Jak to w wyżej wspomnianym artykule p. A. B. obliczono 10 tysięcy Polaków dając udział po 100 kor. tworzy kapitał zakładowy w kwocie 1 miliona koron, a że chyba znajdzie się znaczniejsza liczba Polaków, którzy myśl potrzeby samoobrony rozumieją, więc łatwo osiągnąć można kapitał nawet 100-milionowy, tembardziej, że mogą wziąć w subskrypcyi znaczniejszy udział różne małe kasy spółkowe, np. Raiffeisenowskie, które w ostatnich czasach dysponują kapitałami nawet milionowemi.

Myśl takiej instytucyi powinna być przyjęta przez całe społeczeństwo jako subskrypcya narodowa, dająca rękojmię skuteczności samoobrony. Biorący zaś udział w subskrypcyi będą przekonani przytem, iż złożone na ten cel pieniądze nie są żadną składką, ale dobrze rentującym się kapitałem. Jakie dywidendy wypłacają swym członkom przedsiębiorstwa przemysłowe, najlepiej świadczą ogłaszane przez nie sprawozdania, gdzie normalnie płaci się 10 do 12 proc, zaś w obecnych czasach nawet 22 proc. i więcej od kapitału włożonego. Choćby w tym ideowym banku narodowym dywidendy nie były tak znaczne, to jednakowoż będą większe zapewne niż w innych, a działalności jego przyświecać będzie cel możliwie najbardziej patryotyczny.

Inż. T. M.

Z legionowych okopów.

Na pozycyi — w lutym 1916.

Rozpoczął się luty — tak zdrowym, a lekkim przymrozkiem, iż zapomnieliśmy, że to zenit zimy. Rano (1. II.) wzywa pułkownik: Oto oficerowie z komendy Legionów i Brygady przywiedli ze sobą niemieckich gości z „Frankfurter“ i „Berliner Ztg.“, dwu publicystów, panów Brandta i Dra Wertheimera. Panów tych, już nieco o szefach legionowych poinfomowanych, każdy ciekawszy szczegół budowy naszego frontu, jak nie mniej charakterystycznego życia żołnierskiego zainteresował naprawdę. Widoczna ich ciekawość zaczyna się powoli zamieniać w uznanie i sympatyę. Zdumienie ogarnia ich nie tylko na widok olbrzymiej pracy włożonej w ufortyfikowanie pozycyi naszych, które miejscami na wiosnę wskutek roztopów bagien będą „saumässig“, ale też wygląd żołnierzy pełnych zdrowia i humorów, nie przytępionego tylomiesięcznymi trudami kampanii, dziwi ich niepomiernie. Spotykają pułkowe żywe osobliwości, między innemi dzielnego odznaczonego aspir. Kieslera, który dwukrotnie zdumiewających dokonał patroli, małego 14-letniego Leonka, nie wiele większego od własnego karabinu, a mającego na piersiach także odznaczenie.

Spożywając w ziemiance śniadanie polowe przy dźwiękach pułkowej orkiestry, zapoznają się z — kolegami factur „redaktorami“ Relutona i Obijaka, okopowych pisemek 4 pp. Z pewnym respektem brali też owi panowie z Europy tu przybyli owe na hektografie odbijane numerki prostodusznych, a tak charakterystycznych pisemek naszych żołnierskich. A więc nie tylko się biją ale grają, śpiewają, piszą, „drukują“ doprawdy — dziwią się — cóż za energia i fantazya w tych Polakach.

Niedawno odbyła się w ziemiance komendy II baonu osobliwa, a nader miła uroczystość — połączenia się dwu redakcyi „Relutona“ z „Obijakiem“. Wśród śpiewów, żartów o typowym czwartackim humorze nie brakło i poważnych momentów, przesunęła się przez serca zebranych oficerów troska o los i wartość naszych chłopaków po wojnie i projekty pracy nad nimi. Duszą zebrania był pułkownik który nietylko musiał cierpliwie słuchać apelów do jego wspaniałomyślności i troskliwości o relutonów i obijaków, ale zabierając głos, wypowiadał przekonanie, że współżycie tych chłopców w Legionach nie samą dla nich pamiątką ale i korzyścią kiedyś potem się okaże. Przemawiali także nader podniośle a po żołniersku maj. X. kapelan por. i Dr Ot — kochamy się nawzajem i to jest tajemnicą naszego humoru i otuchy.

By dać próbki tonu wesołego, niewinnie żartobliwego, pozującego na satyrę, ale będącego tylko koleżeńskim sposobem traktowania się nawzajem, zacytujemy nieco tekstu z wydanego na ową uroczystość „Relutona-Obijaka“ (nr. 5/6):

„Reluton“ i „Obijak“ dziś zawarli zgodę!
„Reluton“ stary wyga, a „Obijak“ młody.
„Reluton“ się obija chętnie na wsze strony.
„Obijak“ zaś relutum lubi mieć płacone.
„Reluton“ chętnie plecak nabija prowiantem,
„Obijak“ z prowiantowym ma spółkę sierżantem.
„Reluton“ więc wesoły, humoru nie traci
Z „Obijaka“ pociechę nieustanną macie.
Zawarli w dniu dzisiejszym nowe dwójprzymierze,
Którego celem będzie — bryzgać po papierze.

Albo naprzykład kogoż nie wzruszy ustęp następujący z „Żałosnych trelów relutona“ wyjęty, a dotyczący okresu walk jesiennych pod Kosz.

Ale wszystko głupstwo, gorzej jest w okopie.
Codzień ktoś tam krzyczy: „Franek! ja się topię!“.

Wnet już będzie trzeba pontony budować,
Albo w wodę kładź się — nie będą cię chować!

Z nieba ciągle kapie, z dołu woda tryska,
Bieda cię człowieku coraz większa ściska.

Dn. 6. lutego idzie nas kilku oficerów czwartaków z pułkownikiem na pogrzeb padłego ofiarą obowiązku przy zakładaniu min, podpor. Józefa Gumola. Z daleka dolatywał nas śpiew przeciągły kapelana prowadzącego pogrzeb ku wykopanemu grobowi w pobliżu pograniczu obu pułków.

Nazajutrz rozpoczęła się w pułku szkoła podoficerska, obejmująca nietylko wykłady teoretyczne, ale i ćwiczenia praktyczne w polu.

Dn. 7. zwiedzili nasz odcinek nowy komendant Legionów Towarzyszyli mu szef kap. Zagórski, oraz komendant 3-ciej brygady pułk. i rotm

O podwójnej uroczystości w komp. 4 pp. dnia 12 lutego wspomnimy jeszcze krótko: dnia tego rozdał pułkownik kilkudziesięciu podoficerom i żołnierzom 4 pp. medale srebrne i brązowe za dzielne odpieranie ataków pod K.; popołudniu przyjechał na uroczysty obiad eksc. Durski pożegnać się z 4 pułkiem.

J. A. Teslar.

Serdeczna prośba.

„Z Rady Opiekuńczej otrzymujemy następujące pismo:

Dzieci to przyszłość narodu. Dzieci zaniedbane, to bolesna rana społeczna, grożąca podkopaniem przyszłości. Rana ta jątrzy się i rozszerza w zastraszający sposób. Statystyka kryminalna przynosi codzień wiadomości o małoletnich przestępstwach, wobec których żadne serce miłujące Boga, ojczyznę i ludzkość, nie może być obojętnem.

Ratować młode pokolenie od upadku moralnego i zapobiegać szerzeniu się szkodliwych wpływów, to najważniejszy i najświętszy obowiązek społeczeństwa. Jeżeli gorliwe spełnienie tego obowiązku jest koniecznem w czasie pokoju, to nierównej potrzebniejszym jest w dobie obecnej, kiedy szalejąca burza wojenna pomnaża zastępy sierot bezdomnych i opuszczonych dzieci, pozbawiając życia tysiące ojców rodzin a obok zniszczenia dóbr materyalnych, głodu, śmierci i pożogi, przynosi jeszcze większą klęskę, bo najstraszniejszą zarazę moralną, której ofiarą pada najdroższy skarb: młodzież. Jednak wobec tej strasznej niedoli, nie należy oddawać się zwątpieniu, ale raczej potrzeba skupić się i wzmocnić siły do walki, aby moc złego odeprzeć mocą dobrego. Chciejmy tylko chcieć, a dokażemy cudów i doprowadzimy do odrodzenia społeczeństwa. Środki obrony leżą w naszej mocy.

Wydobycie ich na jaw wzięło sobie za zadanie Stowarzyszenie „Rady Opiekuńczej“ w Krakowie, jako instytucya, poświęcona sprawie opieki nad sierotami i ratowaniu zagrożonej młodzieży. Tymczasem instytucya ta walczy z trudnościami materyalnemi w takim stopniu, że to ogranicza i tamuje jej działalność. Stowarzyszenie to, zamiast dziesiątek tysięcy, liczy zaledwie kilkuset członków, opłacających wkładki. Pragnąc pozyskać środki potrzebne do spełnienia podjętego zadania i nowych uczestników do wspólnej pracy na tej wdzięcznej niwie, zapraszamy wszystkich dobrze myślących do stawienia się pod nasz sztandar przez przystąpienie do Stowarzyszenia „Rady Opiekuńczej w Krakowie, w charakterze członków zwyczajnych lub wspierających. Wkładki wynoszą: po dwie korony rocznie dla członków zwyczajnych, a po jednej koronie miesięcznie dla członków wspierających. Wyższe wkładki ponad oznaczoną minimalną wysokość oraz dary przyjmuje się z wdzięcznością.

Zgłoszenia członków i przesyłki pieniężne przyjmuje Biuro Stowarzyszenia „Rady Opiekuńczej“ w Krakowie, przy ulicy Kapucyńskiej l. 7 na parterze.

Kraków, w marcu 1916 r.

Prezes: Mieczysław Szybalski: wiceprezes: X. Dr Czesław Wądolny: skarbnik: Władysław Moczydłowski.

Karty cukrowe w Galicyi.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego).

Biała, 15. marca.

C. k. namiestnictwo wydało następujące rozporządzenie z dnia 11. marca 1916, dotyczące **zaprowadzenia urzędowych kart dla kontroli spożycia cukru.**

Na podstawie §§ 2 i 15 rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 14. marca 1916 Dz. p. p. nr. 61 zarządzam co następuje:

§ 1.

Postanowienia §§ 2, 3 i 4 rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 4. marca 1916 o kartach dla kontroli spożycia cukru **wchodzą w życie dnia 19. marca 1916 roku.**

§ 2.

Obowiązujące w Galicyi karty dla kontroli spożycia cukru opiewają **na czterotygodniową ilość spożycia w wysokości 750 gr.** ($\frac{3}{4}$ kilograma) i wydawane będą z urzędu według wzoru na dołączonym do tego rozporządzenia dodatku.

§ 3.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie dnia 19. marca 1916.

C. k. namiestnik: G. d. I. v Colard, wł. r.

Biała, 15. marca.

C. k. namiestnictwo wydało następujące obwieszczenie z dnia 11. marca 1916, w sprawie uregulowania obrotu cukrem opodatkowanym:

Na podstawie rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z dnia 4. marca 1916 i rozporządzenia c. k. namiestnika w Galicyi z dnia 11. marca 1916, zarządza się co następuje:

I. Począwszy od dnia 19. marca 1916, wolno sprzedawać cukier konsumentom tylko za urzędowemi kartami kontroli spożycia cukru. Karty te wydaje się z urzędu, są one ważne dla jednej osoby i na czas czterech tygodni wymienionych na karcie, opiewają na 750 gr. ($\frac{3}{4}$ kilograma) cukru i zawierają sześć odcinków każdy na 125 gr. ($\frac{1}{8}$ kilograma) cukru. Karty dla kontroli spożycia cukru są ważne tylko w obszarze administracyjnym tej politycznej władzy krajowej, która je wystawiła i obowiązują we wszystkich gminach danego obszaru administracyjnego.

Karty dla kontroli spożycia cukru będą wydawane przez ustanowione z ramienia władzy politycznej pierwszej instancyi komisye dla chleba względnie w miejscowościach, gdzie takich komisyj niema, przez zwierzchności gminne głowie gospodarstwa domowego dla niego i dla jego domowników. W tym celu otrzyma głowa gospodarstwa domowego, jeżeli życzy sobie wydania karty, urzędowy formularz, w którym złoży deklaracyę co do ilości osób, które ma na wikcie w swem gospodarstwie, lub które u niego mieszkają, a nadto co do znajdujących się w tem gospodarstwie zapasów cukru. Po otrzymaniu tej deklaracyi, podpisanej przez głowę gospodarstwa domowego, wyda komisya względnie zwierzchność gminna osobom, w których gospodarstwie znajdują się zapasy mniejsze niż $2\frac{1}{2}$ kg. cukru na głowę, odpowiednią ilość kart dla kontroli spożycia cukru. Głowa gospodarstwa domowego obowiązaną jest dostarczyć tym domownikom, którzy nie są na jego wikcie, otrzymane dla nich karty. Do domowników wlicza się także podnajemców.

Każdą zmianę w liczbie domowników winna głowa gospodarstwa domowego albo jej zastępca zgłosić w miejscu wydawania kart.

Osoby, w których gospodarstwie domowem znajdują się zapasy większe, niż $2\frac{1}{2}$ kilograma na głowę, nie otrzymają kart tak długo, dopóki ich zapasy nie spadną poniżej tej ilości i odpowiednia deklaracya przez nie złożona nie zostanie. Zapasy zatajone w oświadczeniu głowy gospodarstwa domowego zostaną przez polityczne władze krajowe uznane za przepadłe na rzecz państwa.

Członkowie siły zbrojnej, o ile nie pozostają na wikcie zarządu wojskowego, mają prawo do kart pod tymi samymi warunkami, co osoby cywilne.

Począwszy od 19. marca 1916. roku wolno sprzedawać cukier bezpośrednio konsumentom tylko za okazaniem karty dla kontroli spożycia przez konsumenta i za równoczesnem odłączeniem przez sprzedającego odcinków karty w ilości, odpowiadającej wadze kupionego cukru. **Przepis ten niema zastosowania do przedsiębiorstw przemysłu gospodnio-szynkarskiego** (gospód, restauracyj, kawiarni, kantyn, barów i t. p.) i cukierni, o ile chodzi o dodawanie cukru do napojów lub potraw.

Przedsiębiorstwom tym samego cukru wydawać jednak nie wolno.

Sprzedający (kupcy, kawiarze i t. p.) winni karty względnie ich odcinki, oddane im przy zakupnie cukru, i przy sposobności żądania wydania karty poboru cukru oddać je politycznym władzom powiatowym względnie ustanowionym przez nie biurom wydawania kart.

II. Przedsiębiorstwa przemysłu gospodnio-szynkarskiego, piekarze, cukiernie i piernikarze tudzież zakłady dobroczynne i humanitarne, klasztory, zakłady wojskowe, instytuty naukowe i wychowawcze, zakłady pracy przymusowej i więzienia, asyle i t. p. mogą nabywać cukier tylko za urzędowemi kartami poboru cukru. Karty te podobnie, jak karty dla kontroli spożycia cukru, służą wyłącznie dla kontroli i nie mogą być uważane za przekazy, któreby rodziły jakieś bezwzględne prawo żądania rzeczywistego wydania oznaczonych na karcie ilości cukru.

Karty poboru cukru wystawiać będą polityczne władze powiatowe względnie biura przez nie wyznaczone, a to na takie ilości, które odpowiadają ośmiotygodniowemu zapotrzebowaniu odnośnego przedsiębiorstwa względnie zakładu. Karty poboru cukru są nieprzenośne.

Celem ustalenia zapotrzebowania przez polityczne władze powiatowe względnie biura, przez władze wyznaczone, winni kompetenci wykazać swoje zapotrzebowanie za pomocą ksiąg handlowych, zapisków, faktur i t. d., tudzież złożyć pisemną deklaracyę, że zapasy przez nich posiadane nie przewyższają zapotrzebowania ośmiotygodniowego. Zadeklarowane zapasy należy potrącić od ilości ośmiotygodniowego zapotrzebowania.

Celem ułatwienia zakupu cukru wydawane będą na żądanie zamiast jednej karty poboru cukru kilka kart, opiewających na ilości częściowe przyznanej sumy ogólnej względnie karty już wystawione będą mogły być na życzenie przepisane na kilka kart częściowych.

Omawiane tu przedsiębiorstwa i zakłady winny prowadzić książkę kontrolną według wzoru urzędowego, znajdującego się u politycznych władz powiatowych, w której uwidoczniać mają każdorazowy stan zapasów z początkiem każdego miesiąca, przyrost w ciągu miesiąca i źródło poboru. Książka ta winna mieć strony bieżące numerowane i służyć ma każdej chwili do wglądu politycznym władzom powiatowym względnie ich delegatom.

Polityczne władze powiatowe będą poddawały możliwie częstym kontrolom wspomniane przedsiębiorstwa, restauracye, kawiarnie, hotele, cukiernie i t. d., tudzież zakłady co do obowiązku i sposobu prowadzenia książki kontrolnej względnie co do podstaw ich zapotrzebowania cukru.

Karty poboru cukru winne są oznaczone tu przedsiębiorstwa i zakłady wydawać sprzedawcom (kupcom, handlarzom, fabrykantom) przy poborze (zakupnie) cukru.

III. **Osoby, które zawodowo wprowadzają** cukier w obrót handlowy (handlarze, kupcy, handlarze towarów kolonialnych, stowarzyszenia spożywcze, kramarze itd.) mogą nabywać (kupować) cukier również tylko za kartami poboru, z drugiej strony mogą cukier pozbywać (sprzedawać) tylko za kartami kontroli spożycia cukru (o ile chodzi o konsumentów) lub też za kartami pobór cukru (o ile chodzi o przedsiębiorstwa i zakłady w ust. II wymienione). Do omawiania tu kategoryj przedsiębiorców odnoszą się, co do żądania wydania kart poboru i co do ustalenia ich zapotrzebowania zasady tu w ustępie II. postanowione. Przy ustalaniu zapotrzebowania cukru na pierwszy peryod należy wziąć za podstawę ośmiotygodniowe zapotrzebowanie, które wykazać należy książkami handlowemi zapiskami, fakturami i t. d.

Przy ustalaniu zapotrzebowania na następne peryody należy wziąć za podstawę odcinki kart dla kontroli spożycia cukru i karty poboru cukru, które też kompetenci powinni przedłożyć politycznej władzy powiatowej względnie biurom przez te władze do tego powołanym.

IV. Hurtownicy mogą cukier kupować i nabywać bez kart poboru cukru. Za hurtowników uchodzić mają jedynie ci, którzy w latach obrotowych 1913/14 albo 1914/15 co najmniej dwa wagony cukru miesięcznie w fabrykach bezpośrednio kupowali lub nabywali.

Odbiorcom swoim mogą hurtownicy sprzedawać cukier jedynie za kartami spożycia cukru lub za kartami poboru cukru.

Hurtownicy podlegają bezpośredniej kontroli Centrali cukrowej w Wiedniu.

V. Do przedsiębiorstw przemysłowych, przerabiających cukier, które nie są członkami organizacyj, wymienionych w § 9 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 4. marca 1916, mają zastosowanie postanowienia ustępu II. tego obwieszczenia, w szczególności co się tyczy sposobu wydawania kart poboru cukru, prowadzenia ksiąg kontrolnych etc.

VI. Każdy obowiązany jest na żądanie władzy udzielić wiadomości potrzebnych do zbadania prawdziwości deklaracyj, składanych przez głowy gospodarstwa domowego (ust. I) podanych ilości zapotrzebowania (ust. II, III, i V) i wogóle udzielać wszelkich wyjaśnień, potrzebnych do ścisłego wykonania niniejszych zarządzeń.

VII. Każdy jest obowiązany na wezwanie politycznej władzy powiatowej i według wskazówek przez tę władzę wydanych współdziałać jako mąż zaufania przy wykonaniu postanowień tego obwieszczenia.

VIII. Bliższe postanowienia, które okażą się potrzebne, wyda polityczna władza powiatowa.

IX. Kto wzbrania się udzielić żądanych po myśli tego obwieszczenia wyjaśnień albo udziela wyjaśnień nieprawdziwych albo w jakikolwiek inny sposób przekracza niniejsze przepisy, będzie karany, o ile przekroczenie to nie podlega surowszej karze, grzywną do 5.000 K. albo aresztem do 6 miesięcy. W wypadku zasądzenia można także orzec utratę uprawnienia przemysłowego.

Biała, dnia 11. marca 1916.

v. Colard G. d. I. wł. r.
c. k. Namiestnik.

KRONIKA.

Do młodzieży akademickiej. Przez miesiąc luty nie dostarczono dostatecznej ilości krowianki celem szczepienia ludności, szereg grup, mających jechać na prowincyę, musiał skutkiem tego wyjazd swój opóźnić, inne znów grupy, które już były wyjechały, z tegoż powodu nie mogły tak intenzywnie, jak było przewidziane, pracować; okazała się zatem potrzeba pozostawienia grup szczepiących na ich posterunkach jeszcze przez 2 tygodnie, tem więcej, że obecnie zapewniona już jest dostateczna ilość krowianki, co pozwoli w tym czasie skutecznie przeprowadzić całą akcyę w zachodniej Galicyi.

Senat akademicki na posiedzeniu swem w dniu 13. marca uchwalił wobec tego, iż wykłady na Wydziałach świeckich rozpoczną się zamiast 20. marca, dopiero dnia 3. kwietnia: wykłady półrocza zimowego trwać będą do dnia 13 maja, wykłady półrocza letniego rozpoczną się dnia 15 maja. Ubytek dwóch tygodni w wykładach półrocza letniego powetuje się przez to, iż odpadną zwykłe ferye w czasie Zielonych Świątek i że wykłady w miesiącu lipcu trwać będą dłużej, niż innych lat.

Wpisy na półrocze letnie odbywać się będą (pomimo, iż trwać jeszcze będą wykłady półrocza zimowego), w czasie zwykłym tj. od 20 kwietnia do 5 maja. Kostanecki mp. Rektor.

Przeciw zawleczeniu chorób zakaźnych. Komenda twierdzy w Krakowie, jak to już donosiliśmy, wydała następujące rozporządzenie celem zapobieżenia zawlekaniu chorób zakaźnych do Krakowa: Od dnia 15. marca br. wszystkie osoby cywilne, przybywające z okolic zakażonych do obrębu twierdzy Krakowskiej muszą się wykazać następującymi dowodami: 1. poświadczeniem Władzy politycznej, że są wolne od pasożytów skórnych (wszy). 2. poświadczeniem szczepienia przeciw ospie, dokonanego w ostatnich trzech latach; 3. przybywający z okolic, w których panuje cholera, mają wykazać się świadectwem dokonanego w ostatnich sześciu miesiącach szczepienia ochronnego przeciw cholerze. Bez tych dowodów wstęp do obrębu twierdzy będzie bezwarunkowo wzbroniony, również osoby niezaopatrzone w takie świadectwo nie będą wpuszczone na dworzec kolejowy.

Z Rady opiekuńczej. W sobotę dnia 18 bm. o godz. 5 popołudniu, odbędzie się Walne Zgromadzenie stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ w sali Rady powiatowej przy ul. Pjarskiej l. 1. Porządek dzienny oprócz zwykłej części sprawozdawczej, obejmuje referat pt. „Zadania społeczeństwa polskiego względem przyszłego pokolenia w dobie obecnej“, który wygłosi X. Mieczysław Kuznowicz.

Z teatru ludowego komunikują nam: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach, wejdzie we czwartek na repertuar teatru luowego. Rzecz przerobiona przez Z. Sarneckiego z powieści E. Orzeszkowej „Bene nati“ wnosi na scenę bogactwo typów i zajmującą akcyę. W przedstawieniu weźmie udział cały zespół artystyczny z J. Czechowską na czele.

Wykłady Instytutu ekonomicznego. W cyklu wykładów urządzonych staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. pt. „Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski“, odbędzie się we czwartek dnia 16 bm. na Uniwersytecie Jagiellońskim o godz. 6 wieczorem wykład dr Zofii Daszyńskiej-Golińskiej pt. „Unarodowienie przemysłu polskiego“. Wykład będzie poświęcony zagadnieniu polskiej polityki przemysłowej w XIX. stuleciu.

Związek Niewiast katolickich donosi: W sobotę dnia 18 marca, wyjątkowo o godzinie 5 w czytelni Polskiego Związku Niewiast kat., Szczepańska 5, odbędzie się pogadanka prof. Chrzanowskiego „o Staszycu“.

Należytości za gumy automobilowe. Komenda wojskowa nadesłała już należytości za dostarczone wojskowości w Krakowie gumy automobilowe. Wypłata następuje w Kasie miejskiej za kwitami nieostemplowanymi i oddaniem protokołu spisanego przez Komisyę przy odbiorze i oszacowaniu gum. Informacyi co do wysokości należnych kwot zasięgnąć można w Wydziale V. c. Mgtu w godzinach urzędowych. Niepodjęte dotąd protokoły odebrać można w Wydziale V. c.

† Dr Alfred Zgórski. Ś. p. Dr Alfred Zgórski należał do wybitnych osobistości w kołach finansowych i politycznych kraju. Urodzony w r. 1848 w Przemyślu, po uzyskaniu doktoratu filozofii na uniwersytecie wiedeńskim, poświęcił się bankowości i był od r. 1883 do 1913 dyrektorem gal. Banku krajowego, któratо instytucya dzięki jego fachowym zdolnościom doszła do wielkiego rozkwitu i znaczenia. Dr Zgórski założył w r. 1878 Związek Stowarzyszeń zarobkowych, był członkiem Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, prezesem Tow. akcyjnego budowy wagonów w Sanoku, dalej założycielem, a po księciu Adamie Sapieże prezesem gal. Związku ochotniczych straży pożarnych. Dr Zgórski z przekonań demokrata, nie brał jednak bezpośredniego udziału w życiu politycznem kraju. W r. 1912 został powołany do Izby Panów, gdzie należał do prawicy Izby. W czasie rozłamu w stronnictwie ludowem, którego był członkiem, wystąpił zeń i wszedł w szeregi polskiej demokracyi.

Po ustąpieniu ze stanowiska dyrektora Banku krajowego przeniósł się Dr Zgórski do Wiednia i tu zajmował się nader gorliwie organizacyą wiedeńskich kompanii legionowych. Brał ponadto nader żywy udział w pracach Naczelnego Komitetu Narodowego, a od listopada z. r. kierował tegoż Biurem prezydyalnem.

Dr Zgórski posiadał cały szereg odznaczeń. W r. 1894 uzyskał tytuł radcy rządu, był pozatem kawalerem orderu Żelaznej Korony III. klasy, komandorem orderu Franciszka Józefa, za swą działalność zaś w czasie wojny otrzymał odznaczenie honorowe II. z dekoracyą wojenną. — Ś. p. Zmarły osierocił żonę, syna Dra Alfreda Zgórskiego, adwokata we Lwowie, obecnie porucznika-audytora w Wiedniu i córkę zamężną Henrykową Baczewską.

Z żałobnej karty Legionów. Błasiak Franciszek, sierżant 3. p., 3. baonu, 12. kompanii, II. brygady Legionów, zginął dnia 20. stycznia br. Kula rosyjska dosięgła go w chwili, gdy spełniał powierzony sobie obowiązek. W kompanii swej, zwłaszcza wśród Wadowiczan, zostawił po sobie żal szczery. Przetrwał kampanię karpacką, walki w Galicyi i na Bukowinie, odznaczając się wszędzie, jako żołnierz dzielny i odważny. Pochowany został na linii wojennej dnia 21. ub. m.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.